

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.

MARTYNA MATWIEJUK: **Przy mikrofonie Martyna Matwiejuk, witam Państwa. W Audycjach Kulturalnych gościmy dziś Kaje Nosal i Annę Wręga z biura projektowego ONTO studio. Porozmawiamy o projekcie „KO-LEKCJE”, który w bardzo atrakcyjnej formie edukuje w zakresie polskiego wzornictwa. Został on dofinansowany ze środków Narodowego Centrum Kultury, w ramach programu „Kultura w sieci”. Pamiętam, że tuż przed pandemią po raz pierwszy odwiedziłam galerię wzornictwa polskiego w muzeum narodowym w Warszawie i nie mogłam przestać zadawać sobie pytania, dlaczego dopiero teraz to zrobiłam? Polska sztuka użytkowa jak rozumiem, wasza wielka pasja.**

KAJA NOSAL: Tak, na pewno bardzo. My już chyba nie pamiętamy czasów przed pandemią [Śmiech], jak to było. Na pewno historia wzornictwa jest naszą wielką miłością i na pewno jest to też taka rzecz, która jest, myślę, że stosunkowo mało znana w ogóle Polakom, że mało kto zdaje sobie sprawę z tego, że jest ogromnie dużo ciekawych, polskich wzorów i że ta historia jest naprawdę fascynująca i warto ją poznać, tak samo jak poznaje się historię sztuki.

ANNA WRĘGA: Dla mnie ciekawym jeszcze aspektem w historii polskiego wzornictwa jest, znaczy w ogóle wzornictwa jako takiego tutaj polskiego, jest to, że te wzory, to jakie były projektowane formy, zawsze ma związek też z czasami, w których powstawały, czy to z technologią, czy z ogólnymi nastrojami, z ogólnymi modami; tak naprawdę aspekt bardzo szeroki i fajnie się to poznaje w takim szerokim kontekście, że to zawsze z czegoś wynikało, że to nigdy nie było samą w sobie formą bez uzasadnienia kontekstu historii, kontekstu technologii, możliwości czy nawet właśnie nastrojów społecznych, które wynikały z jakiś dziejów danego czasu.

KAJA NOSAL: Więc nawet można by się pokusić o takie sformułowanie, że trochę to określa, taką naszą tożsamość narodową, że to wzornictwo jest jakimś takim w ogóle zlepkiem, właśnie tego wszystkiego o czym Ania mówi i no określa naszą tożsamość.

MARTYNA MATWIEJUK: **I w takim też kontekście umieściliście swoje opowieści o sztuce. Przedstawmy troszkę bliżej czym są te „KO-LEKCJE”. To trzy animowane historie opowiadające o genezie powstania polskiego designu. Może w takim**

telegraficznym skrócie przypomnijmy o tych początkach, opierając się na stworzonym przez was scenariuszu.

KAJA NOSAL: Wszystko zaczyna się od Stanisława Witkiewicza, którego no... możemy go nazwać pierwszym polskim designerem i nasza historia zaczyna się w momencie, kiedy Witkiewicz jest chory na gruźlicę i jedzie do Zakopanego, które w tym czasie jest takim znanym uzdrowiskiem. I Witkiewicz, którego do tej pory znamy jako malarza i krytyka sztuki, przyjeżdża do tego Zakopanego. Tam poznaje małżeństwo Dębowskich, które zbiera takie sprzęty użytkowe właśnie zakopiańskie i Witkiewicz zakochuje się w tych sprzętach i w tym rzemiośle, które tam widzi i uznaje, że to jest taka nieskażona forma polskiej kultury materialnej. Bardzo ważne jest to, że Polska jest wtedy pod zaborami. Artyści, malarze i pisarze poszukują polskiej tożsamości. Sztuka staje się właśnie jakąś taką polskością, którą gdzieś tam się przechowuje do tych czasów, kiedy znowu odzyskamy niepodległość. Witkiewicz uznaje, że trzeba wykorzystać, to co jest niedotknięte tymi zaborami, tę jakąś polskość w tym rzemiośle i przekształca ją w styl zakopiański, tworzy styl zakopiański, który da podwaliny w ogóle stylowi narodowemu i całemu później wzornictwu.

[FRAGMENT ANIMACJI „KO-LEKCJE”]

LEKTOR: „Zatem do dzieła. Witkiewicz przeprowadza eksperyment, na wzór bierze sobie chałupę Bartusiewicza Jaśka, z której zapożycza podmurówkę z polnego kamienia, spadzisty łamany dach kryty gontem, oraz drewniane płazy stawiane na zrąb. Korzysta też z ozdób, na dachu umieszcza pazdury, w szczycie drzwiach i oknach – słoneczka. Odrzwia ozdobi kołowaniem, zapożycza też parzenice z górskich spodni. Dodaje miejskie wygody: kanapy, zegar i biurko.”

KAJA NOSAL: W drugim odcinku opowiadamy historię towarzystwa Polska Sztuka Stosowana, to było pierwsze polskie towarzystwo, które zawiązało się właśnie po to, żeby próbować w jakiś sposób wpływać na produkcję, projektować już pod produkcję, żeby spróbować robić projekty, a nie sztukę, czyli wtedy sztukę stosowaną. Opowiadałam także o Warsztatach Krakowskich, które były kolejnym ugrupowaniem, które miało na celu kształcenie rzemieślników i młodych projektantów, a potem opowiadamy historię wystawy w Paryżu w tysiąc dziewięćset dwudziestym piątym. To było bardzo ważne wydarzenie dla Polaków. Polska miała okazję pokazać swoje projekty na arenie międzynarodowej i ta wystawa zakończyła się ogromnymi sukcesami Polaków, zdobyli bardzo dużo nagród, to co było zarzucane projektantom lub architektom to to, że te nagrody nie przełożyły się w żaden sposób na kontrakty i zlecenia umowy, które mogły być podpisane. Odcinek trzeci zaczyna się

właściwie od globalnego kryzysu gospodarczego i tego, że zmusza on projektantów do myślenia o tym, jak właśnie produkować taniej, jak pozbyć się gdzieś tam ornamentów, jak zacząć myśleć o konstrukcji, jak zacząć myśleć właśnie o kosztach produkcji i jak to zrobić, żeby przeciętny człowiek mógł właśnie kupić sobie wzór.

MARTYNA MATWIEJUK: Jak to zrobić? Może nie zdradzajmy. Powiedzcie, co was zainspirowało do tego, aby właśnie w taki sposób, poprzez krótkie skondensowane animacje, opowiedzieć o polskiej sztuce użytkowej.

KAJA NOSAL: Trochę to wynika z naszych doświadczeń, bo my na co dzień zajmujemy się projektowaniem wystaw muzealnych i bardzo dużo uwagi poświęcamy w ogóle edukacji i takiemu przekazywaniu wiedzy i mamy wrażenie, że nastał czas, że trzeba tą edukację trochę przededefiniować, że trzeba uczynić tą wiedzę dużo bardziej przystępną. Bardzo ważne jest to, żeby ucząc, jak i edukując właśnie o tym polskim wzornictwie, żeby spróbować przekazać takie wątki przyczynowo-skutkowe, opowiedzieć skąd to się bierze, próbować przekazać widzowi...

ANNA WRĘGA: [wchodząc w słowo] całą historię nie tylko fakty, prawda?

KAJA NOSAL: [JEDNOCZEŚNIE: Tak, nie tylko fakty.]

ANNA WRĘGA: To zawsze jest jakaś opowieść, to nie są tylko suche fakty jeden po drugim.

KAJA NOSAL: Tak, ale jakby sprawić, żeby ten widz rozumiał, skąd to się wszystko bierze i też potrafił później szukać jakoś takiego rozszerzenia tej wiedzy. Po prostu wiedzieć czego szukać, bo no myślę, że w czasach Internetu, wiedza jest bardzo dostępna, w sensie jest jej mnóstwo na wyciągnięcie ręki. Tylko warto wiedzieć jak jej szukać i myślę, że warto rozumieć pewne rzeczy, niż kolekcjonować w swojej pamięci tam... ilość nazwisk, dat i tak dalej. No i animacja wydała nam się świetnym pomysłem. Byłyśmy w stanie w sposób taki prosty i mam nadzieję, że dowcipny momentami, opowiedzieć tą historię na tyle atrakcyjnie, żeby właśnie, żeby ona zainteresowała i żeby pobudziła do poszukiwania też zdjęć na przykład oryginalnych tych projektów, które my tam prezentujemy w formie rysowanej czy do właśnie poszerzenia wiedzy na temat jakiś tam poszczególnych postaci, też bardzo starałyśmy się, żeby te sylwetki projektantów, o których opowiadamy, żeby one były okazane tak, żeby widz się z nimi zaprzyjaźnił, żeby uczynić z nich ludzi z krwi i kości, o których będzie się chciało później poczytać, dowiedzieć czegoś o ich życiu, bo wątek projektanta i tego co tworzy na pewno jest

też nierozłączny, no bo też kwestia charakteru danej postaci na pewno jest ważna dla tej historii wzornictwa.

MARTYNA MATWIEJUK: A propos tej ciągłości sztuki, spoglądając na to jak dzisiaj wygląda rynek sztuki użytkowej, do którego wraca wiele wzorów z przeszłości. No z pewnością renesans przeżywają teraz meble z PRL-u: komody na nóżkach czy fotele Hierowskiego. A czy pobrzmiewają też echa tych rozwiązań z początku wieku? Czy one rezonują po tych stu latach?

ANNA WRĘGA: Z pewnością nie są tak popularne, jak te wzory o których wspomniałaś. Myślę, że to może wynikać z dwóch rzeczy. Raz, że było ich mniej, że się nie zachowały, że to była rzemieślnicza produkcja, nie masowa, nie seryjna, tak jak Hierowski i inne tego typu modele. Także tych egzemplarzy jest po prostu mniej, a sądzę też, że na rynku komercyjnych ich de facto nie ma, że to tylko są egzemplarze funkcjonujące na rynkach kolekcjonerskich. Poza tym w jakiś sposób to były jeszcze wzory czy są wzory, które identyfikujemy jako takie mienione. Czuć ten rys stylu narodowych czy jakiegoś takiego rzemiosła, które nie do końca trafia w nasze dzisiejsze gusta. Tak chyba są to obiekty kolekcjonerskie, w ten sposób bym to określiła.

KAJA NOSAL: Ja myślę, że też możemy zaobserwować taką ścieżkę od formy do funkcji. Gdzieś tam te stare wzory, one jednak dużo bardziej są formalne i że rozwinęliśmy się myśląc o wzornictwie, że one musi być funkcjonalne i że może nie będę zdradzać, ale na przykład w pierwszym odcinku są różne anegdoty właśnie dotyczące tego, jak forma właśnie przeważała nad tą funkcją i między innymi Tadeusz Boy-Żeleński, który był publicystą i komentował w bardzo zabawny sposób wszystkie wydarzenia takie właśnie z Krakowa tamtych lat, bardzo cierpiał i wzdychał, że te czasy sztuki stosowanej są dla niego potwornie męczące i że on chciałby już funkcjonalnych wzorów.

[FRAGMENT ANIMACJI „KO-LEKCJE”]

LEKTOR: „A teraz oddajmy głos Żeleńskiemu.”

MEŻCZYŻNA: „Miły Boże! uważ przecie, W swej dobroci niesłychanej, Toż my żyjemy dziś na świecie W wieku Sztuki Stosowanej! Dziś, gdy cały świat ocenia Artystycznej wagę formy, Stan ten jest nie do zniesienia I wprost krzyczy o reformy!”

MARTYNA MATWIEJUK: Dzięki animacjom przechodzimy przez te kolejne etapy od narodzin stylu zakopiańskiego przez rozwój różnych form w Warsztatach

Krakowskich, po rodzącą się awangardę; które z tych projektów są dla was takie szczególne, jako dla osób również zajmujących się projektowaniem.

ANNA WRĘGA: To ja od razu powiem.

KAJA NOSAL: [śmiech]

ANNA WRĘGA: Pierwsze co przyszło mi do głowy, na samym końcu trzeciego odcinka, ukochana moja Julia Keilowa jest prezentowana. Gdybym miała wybrać obiekt, które chciałabym mieć z tych wszystkich obiektów, które prezentujemy w filmach, to z pewnością byłaby to Keilowa.

KAJA NOSAL: Ja bardzo lubię Karola Cichego, to jest projektant, który wywodzi się właśnie z towarzystwa Polska Sztuka Stosowana i jest na pewno projektantem bardzo, bym powiedziała, awangardowym jak na swoje czasy. On zapowiada tą awangardę i jego projekty są formalnie bardzo ciekawe, formalnie bardzo kontrastują z tymi, które były tworzone w tamtych czasach na pewno zapowiadają też myślenie o funkcji - są świetne. Można je na żywo zobaczyć właśnie w Muzeum Narodowym w Warszawie, bardzo polecam.

MARTYNA MATWIEJUK: **Ja obejrzałam wszystkie odcinki jednym tchem i nie mogę się doczekać co dalej.**

KAJA NOSAL: Na pewno planujemy kolejne odcinki, planujemy opowiedzieć tę historię do roku osiemdziesiątego dziewiątego. Wydaje nam się, że o tego czasu jesteśmy w stanie, no że ta historia była już jakoś tam oceniona i że do tego czasu jesteśmy w stanie opowiedzieć o tym wszystkim. Ja myślę szczerze mówiąc, że przed nami chyba najciekawsze czasy, że ten czas po wojnie, po drugiej wojnie światowej jest w polskim wzornictwie bardzo ciekawy. Będzie nam trudno wybrać tak naprawdę takie najciekawsze wątki, najważniejsze; ale też takie które nam są najbliższe. No bo trzeba przyznać, że też bardzo pewnie subiektywnie momentami mamy ochotę pokazać to, co najbliższe jest naszemu sercu.

MARTYNA MATWIEJUK: **No tak, a to jest bardzo ważne, aby dziś w tym ogromie informacji znaleźć takie klucze, które nas poprowadzą i które wskażą na co warto zwrócić uwagę. Kolekcje są dostępne na dedykowanej im stronie internetowej, znajdują je Państwo również na YouTube. Opowiadały o nich twórczynie Kaja nosal i Anna Wręga. Bardzo dziękuję wam za rozmowę, a państwa zachęcam do odkrycia historii polskiej sztuki użytkowej.**

KAJA NOSAL: Dziękujemy bardzo.

ANNA WRĘGA: Dziękujemy.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.